

Paweł Prüfer

PWSZ im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Socjologia refleksyjna a badanie procesów socjalizacyjno-wychowawczych

Wprowadzenie

W badaniach naukowych ścierają się nierzadko dwie tendencje: aby stworzyć oryginalną propozycję badawczą, oraz, aby pozostać w jakiś sposób wiernym dotychczasowym osiągnięciom, wykazując tym samym erudycyjność poznawczą. Bliskość klasykom, powrót do nich, refleksyjne powędrowanie wstecz, będzie czymś w rodzaju „zawłaszczenia”, które jednak nie powinno brzmieć pejoratywnie. Będzie oznaczało zbliżenie się do dotychczasowej myśli i utożsamienie się z nią. *Zbliżenie* będzie jednak tylko i wyłącznie za sprawą analogii i naukowej intuicji badacza (to już jakiś rodzaj zapowiedzi konstytutywnej cechy socjologii refleksyjnej). Z drugiej jednak strony, w sytuacji, kiedy badacz – nawet jeśli początkujący w samodzielności badawczej – miałby poczynać sobie śmieiej niż wtedy, kiedy obowiązujące normy przyzwoitości kanonów warsztatu badacza naukowego na to nie pozwalały, budowa gmachu dociekań intelektualnych nie powinna opierać się na wątpliwych fundamentach, lecz zdecydowanie bardziej na „barkach olbrzymów”¹.

Intelektualna wędrówka wstecz (co jest także istotnym zabiegiem refleksyjności) pozwala sięgnąć po fragment wybitnej myśli F. Znanieckiego, który stwierdza w *Nocie metodologicznej*, będącej swoistą introdukcją do monumentalnego dzieła *Chłop polski w Europie i Ameryce*: „[...] znajomość faktów społecznych i wiedza o stosunkach społecznych, jakie zdobywamy w praktyce, są zawsze mniej lub więcej subiektywne, ograniczone zarówno

¹ Por. E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, przeł. W. Betkiewicz i inni, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 31; P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydanie nowe poszerzone, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012, s. 17.

ilościowo, jak i pod względem uniwersalności. Stąd właśnie bierze się dobrze znany fakt, że naprawdę wartościowa cząstka praktycznej mądrości, jaką jednostka zdobywa w ciągu życia, nie nadaje się do przekazania – nie można jej uogólnić w słowach; każdy musi ją zdobywać poprzez coś w rodzaju życiowego terminowania – to znaczy ucząc się selekcjonować doświadczenia zależnie od potrzeb własnej osobowości i konstruować na własny użytek odrębne schematy dla konkretnych sytuacji. Tak więc wszystkie uogólnienia, oparte na indywidualnym doświadczeniu i tworzące zdroworozsądkową teorię społeczną, są zarówno mało warte, jak i podlegające niezliczonym wyjątkom. Socjologia, która je akceptuje, z konieczności skazana jest na pozostanie na tym samym etapie metodologicznym, a praktyka na nich oparta musi być tak niepewna i obfitująca w niepowodzenia, jak działalność każdej jednostki”².

Przytoczony fragment obszernej refleksji wybitnego socjologa wywołuje w piszącym niniejsze słowa ambiwalentny stan ducha: inspirację twórczą oraz uruchomione zadziaływanie hamulca odwagi badawczej. Przenosząc to stwierdzenie w obszar bardziej uszczegółowiony i odnoszący się do tematu artykułu, pozwala myśleć z nadzieją o nieocenionej roli socjologii refleksyjnej, jak i o jej wielkich słabościach i niemocy. Ze względu na indywidualne jednak fascynacje, jakie mi towarzyszą w kwestii zajmowania się socjologią refleksyjną³, z niektórymi dylematami, czy radykalniej jeszcze widząc sprawę – z formułowanymi negatywnymi zarzutami adresowanymi w jej stronę – spróbuję polemizować. Najistotniejszym jednak celem podejmowanych rozważań jest wskazanie nowych możliwości heurezy i epistemologii, jakie stwarza socjologia refleksyjna próbująca badać socjalizację i wychowanie. Główna zatem teza tych analiz, to przekonanie o niezaprzeczalnie pozytywnej roli socjologii refleksyjnej (i w ogóle o istnieniu perspektywy badawczej jako dobrze rozumianej refleksyjności), w badaniu i weryfikowaniu procesów socjalizacyjno-wychowawczych.

² F. Znaniński, *Nota metodologiczna*, w: W.I. Thomas, F. Znaniński, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, tom 1, *Organizacja grupy pierwotnej*, przeł. M. Metelska, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1976, s. 44-45.

³ Niektóre fragmenty niniejszych analiz dotyczące socjologii refleksyjnej odnoszą się bezpośrednio do fragmentu mojej publikacji poświęconej wyobraźni socjologicznej; zabieg powoływania się na tę publikację jest za każdym razem dokumentowany odniesieniami w przypisach; głównym odniesieniem jest paragraf drugiego rozdziału pt. *Socjologia refleksyjna jako język wyobraźni socjologicznej*; zob. P. Prüfer, *Wyobraźnia, terapia, społeczeństwo. Analiza socjologiczno-etyczna*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2013, s. 66-79.

Socjologia refleksyjna – wartość narzędzia czy autoteliczny twór?

Czy od zawsze człowiek posiadał zdolność do autorefleksji, do spoglądania na własne życie przez pryzmat uwewnętrznienia poprzez kontakt z tym, co zewnętrzne? Wydaje się, iż w społeczeństwach dawniejszych, tzw. tradycyjnych, jednostki nie musiały wykazywać się zbyt dużą umiejętnością w tym zakresie. Współczesność jest w tej kwestii raczej odmienna, co w rzeczywistości oznacza, iż refleksyjność i introjeksja to warunek rozumienia siebie i świata w stosunku do siebie⁴. Zdolność do autoanalizy siebie w zetknięciu ze światem społecznym jest więc wymogiem skuteczności przebiegu procesów własnego życia w potoczności, ale i wyzwaniem dla refleksji i analiz społecznych, jakich się podejmują badacze naukowci. Czym więc jest refleksyjność w naukach społecznych? Jaką rolę pełni ona w socjologii? A jaką może pełnić w naukach o wychowaniu i w badaniu procesów socjalizacji? Czy więc chodzi jedynie o proste wyjście poza zdolność do pogłębionego rozumowania?

Wydaje się, że badacze naukowci, zwłaszcza przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych, mogliby zbliżyć się do socjologii refleksyjnej nie tyle jako do dyscypliny, lecz bardziej, jako do metody badawczej, stwarzającej nowe możliwości dla heureka w obrębie własnych kompetencji badawczych. Nie zamierzam przekonywać, że socjologia refleksyjna jest i powinna być jednocześnie jedynym właściwym eksploratorem tego, co w niej najlepsze i jeszcze nie odkryte. Uznanie jej za jedyny słuszny paradygmat i znajdowanie za wszelką cenę sposobów na jego obiektywizację i rozpowszechnianie, byłoby raczej zaprzeczeniem jej istoty. Wszak podkreślanie, iż badacz społeczny dysponujący własnym, bogatym i habitualnym doświadczeniem egzystencjalno-zawodowym, zdecydowanie różni się od sąsiadującego z nim innego badacza, choćby ten był gorliwym i zaangażowanym naukowym, również gdy jest socjologiem, ale i wówczas, gdy reprezentuje i promuje socjologię refleksyjną.

Nie wydaje się, aby istniał, zwłaszcza współcześnie, obiektywny i matrycowy wzorzec, który miałby stawać się dla badacza naukowego odniesieniem korygującym jego subiektywną i opartą o własny habitus ciągłą gotkę w stronę innowacyjności stosowania własnego warsztatu naukowego. Słusznie chyba zauważa Mohammed A Bamyeh w jednej z najnowszych edycji „International Sociology”, iż socjologia na obecnym etapie nie posiada wyraźnego środka ciężkości, gdy weźmie się pod uwagę całościowy obszar wiedzy którą posiada. Choć poszczególne subdyscypliny takim

⁴ Por. A. Giddens, *Socjologia*, przeł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 698.

wewnętrznym zwornikiem i centrum znaczeniowym dysponują⁵. Wydaje mi się, iż jest to jakaś pochodna i kontynuacja, oraz rozciągająca się z dużą cyrkularnością idea, przyzwalająca socjologom wykorzystywać własną intuicję badawczą, doświadczenia i indywidualne kompetencje dla diagnozowania współczesnej rzeczywistości społecznej. Świat badacza i wycinek rzeczywistości poddawanej badaniu stykają się nie tylko na marginesie tego potencjalnego spotkania, lecz raczej są ze sobą już nawet nie tajemniczo, lecz nad wyraz widocznie zespolone. Zatem następuje ciąg dalszy socjologii refleksyjnej. I dobrze. Wiele już dekad temu zapowiedziany został kryzys zachodniej socjologii, zwłaszcza akademickiej – o czym będzie szerzej w dalszej części niniejszych analiz.

Sięgając do niektórych analiz z zakresu socjologii refleksyjnej, można odnieść wrażenie, że ten rodzaj refleksji posługuje się także – w interesujący sposób – metaforyką i egzemplifikacjami, które nie banalizują dyskursu, lecz go jaśniej wyrażają. Przykładem może być choćby metafora umysłu jako lustra. W obrazie tym zachęca się do intelektualnego ujmowania siebie jako *Innego*. Głównym walorem tej techniki jest wejście w proces odkrywania siebie w *Innym*. Elżbieta Hałas podprowadza pod analizę tej kwestii prowadząc etymologiczne wątki. Łacińskie *reflexio*, – onis – oznaczałoby postawę zwracania wstecz. *Reflecto*, – flexi byłoby odbijaniem, odzwierciedlaniem. Natomiast *refluo*, – fluxi oznaczałoby płynięcie wstecz⁶. Tak rozumiane pojęcia miałyby odnosić umysł ludzki ku przeszłości, ku temu, co minęło. Byłyby spojrzeniem na fakty z przeszłości, które już miały miejsce – choć aktualnie nie posiada się mocy wpływania na nie. Byłyby ponownym *uzewnętrznieniem wewnętrznym*, czyli zabiegiem polegającym na zwrocie ku obrazowi zdarzeń minionych. Zasada odbicia, odzwierciedlenia, rewitalizacji – oto jedynie niektóre determinanty i impresje podprowadzające pod rozumienie refleksyjności, jakkolwiek nadal bez precyzowania, czy jest to działanie potoczne jedynie, czy jednak już postawa badawcza.

W wysiłku zmierzającym do wykrystalizowania pojęcia i wprowadzenia go w kontekst teoretyczny, z uwzględnieniem głównie jego socjologicznych odniesień, dojść można do wniosku, iż refleksyjność nie powinna być utożsamiana z samowiedzą. Stanowi raczej narzędzie kontroli, sposób monitorowania działania jednostki w codzienności, jakiś rodzaj kontroli

⁵ Por. M. A Bamyeh, *From the editor*, "International Sociology Review", Volume 28, Number 5, September 2013, s. 143.

⁶ Por. E. Hałas, *Refleksyjność jako zasada i problem teorii społecznej*, „Zagadnienia naukoznawstwa”, Tom XLVII, 2011, Zeszyt 2 (188), s. 192-193.

własnej aktywności⁷. Będzie to więc działanie i refleksja podmiotu poznającego w stosunku do samego siebie, a zatem coś, co w dualizmie metodologicznym uchodzi za poważne uchybienie, lub za niefortunne tracenie czasu i energii na sprawy zbędne, niepotrzebne i przeszkadzające badaczowi w jego aktywności naukowej.

Tymczasem refleksyjność miałyby demaskować przyjęte i nierządki bezmyślnie akceptowane „prawdy”, idee, wartości. Byłaby sposobem na wywracanie błędnych i „zaśniedziałych” struktur, które niezależnie od tego, czy instytucjonalne, czy stereotypowe, przeszkadzają w wypracowaniu lepszych i dogłębniej oddających istotę życia jednostkowo-społecznego paradygmatów. W tym sensie refleksyjność (i socjologia refleksyjna) nie pretendują do osiągnięcia jakiegoś nadzwyczaj nowego kwantum wtajemniczonej i jedynej w swoim rodzaju wiedzy o świecie społecznym. Nie ma więc znamion rewolucyjnych odkryć. Nie pretenduje do rozwikłania wszystkich zawitych ścieżek egzystencjalnych tych, którzy są poddawani weryfikacji naukowej badacza. Nie pretenduje, aby dostarczyć doskonałej wiedzy epistemologicznej i metodologii. Raczej chodziłoby o znalezienie sposobów na przełożenie zastanej, bądź nabytej wiedzy w *praxis* społeczną. Czy to droga do emancypacji poznawczo-praktycznej, oraz sposób na ponowne, zmienne, pogłębione i inaczej zinternalizowane ułokowania siebie w świecie społecznym? Czy to może równia pochyła, skierowana w stronę głębszej świadomości własnego miejsca, doświadczenie, połączone ze zrozumieniem tego, jakie miejsce zajmują inni⁸?

Socjologia refleksyjna ma swoich wybitnych przedstawicieli. Okazuje się, że koncepcja socjologii refleksyjnej nie jest nową odsłoną i współczesnym odbiciem potrzeb, przed którymi stają zarówno socjologowie, jak i ci, którzy chcieliby korzystać z ich wiedzy. Przykładem może być chociażby socjologia Alvina Warda Gouldnera. Inny, już bardziej współczesny zwolennik socjologii refleksyjnej to Pierre Bourdieu. Choć jego rozumienie socjologii refleksyjnej jest znacząco odmienne niż to, któremu hołduje amerykański socjolog. Dla rozumienia tej subdyscypliny i metody socjologicznej wnosi również brytyjski przedstawiciel dziedziny, którym jest Anthony Giddens.

Amerykański socjolog A.W. Gouldner z dużym zaangażowaniem postulował potrzebę określenia przez socjologię tego, kim jest badacz zwany socjologiem, a także, co powinno być głównym przedmiotem jego

⁷ Por. A. Giddens, *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, przeł. S. Amsterdamski, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2003, s. 43.

⁸ Por. E. Hałas, *op. cit.*, s. 199.

zainteresowania. Sprawę stawia dość radykalnie: uważa, że socjolog powinien badać także samego siebie, swoją osobę. A wypracowywany przez lata swojej aktywności badawczej warsztat socjologiczny, powinien wciąż poddawać namysłowi naukowemu⁹. Wydaje się, że dla badań prowadzonych w obrębie nauk społecznych i humanistycznych to cenny wniosek-apel, który niejednemu badaczowi może przynieść nieocenione korzyści, przekładające się na jakość prowadzonych przez siebie badań, a przede wszystkim na ściśle zespolenie jego życia z pracą. Z takiego *mariażu* mogą efektywnie i obficie skorzystać także odbiorcy jego dorobku.

A.W. Gouldner ze szczególnym zaangażowaniem „rozprawia się” z dualizmem metodologicznym. Wczytując się z uwagą w jego refleksję poświęconą metodzie dualizmu metodologicznego, wydaje się wręcz obsesyjne to, z jakim zaangażowaniem próbuje zdyskredytować metodologiczny rozbrat pomiędzy przedmiotem badania a badaczem. Czyni to także stosując metodę obnażania „naukowej fantazji”, która opiera się bezgranicznie na sterylnej autonomii i odseparowaniu socjologa od badanej rzeczywistości. „Metodologiczny dualizm wiąże się z fantazją boskiej niewidzialności socjologa i jego olimpijskiej władzy wywierania (lub nie) wpływu na wszystkich dookoła”¹⁰.

P. Bourdieu z kolei uważa, że zarówno obserwacja świata społecznego ale i jego percepcja podlegają skrzywieniu. Jest to związane z tym, że każde badanie, opis i relacja o tym świecie, domagają się od badacza, by od tego badanego obiektu mógł się oderwać. Kontemplacyjność i epistemocentryzm mogą stać się jednak przeszkodą w realizacji postulatu zgłębiania rzeczywistości społecznej¹¹. Czyżby francuski myśliciel, postulując socjologię refleksyjną, tym samym by ją negował? Oto przykład potwierdzający, jak trudne zadanie stawiają sobie badacze, którzy radykalnie opowiadają się za jednym i zasadniczo wąskim spojrzeniem na wycinek rzeczywistości społecznej, a przede wszystkim wtedy, kiedy czynią siebie niewolnikami jedynie słusznej i niepodważalnej w ich mniemaniu metody badawczej. Jakkolwiek, gdy mowa o P. Bourdieu, to jak wskazują jego interpretatorzy i krytycy, jego metoda nie jest nigdy jednoznaczna. Loïc J.D. Wacquant twierdzi nawet: „Dzieło tego badacza nie ma za grosz szacunku dla granic między dyscyplinami naukowymi, obejmuje całą gamę dziedzin

⁹ Por. A.W. Gouldner, *Kryzys zachodniej socjologii*, Wydanie I, przeł. P. Tomanek, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2010, s. 464.

¹⁰ A.W. Gouldner, *Kryzys...*, *op. cit.*, s. 471.

¹¹ Por. P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 50.

specjalistycznych (od studiów nad chłopami, sztuką, bezrobociem, szkołą, prawem, nauką i literaturą po analizy pokrewieństwa, struktury klasowej, religii, polityki, sportu, języka, mieszkania, intelektualistów i państwa)¹².

Ścinanie dystansu pomiędzy socjologiem a jego pracą, pomiędzy nim samym a innymi ludźmi, zbliżenie, które w gruncie rzeczy jest rewolucyjnym przedstawieniem perspektywy hermeneutyczno-epistemologicznej badacza – oto istota postulatu wspomnianych socjologów. Wydaje się, iż taka perspektywa, która może być uznana za niefrasobliwy i mało realny do zrealizowania postulat, wymaga od samego jej pomysłodawcy sporej dozy odwagi. Uzewnętrznienie się socjologa nie tylko jako badacza, ale przede wszystkim jako człowieka utożsamiającego się z całym rzeczywistym i potencjalnym „materiałem badawczym” jakim jest jednostka, lub grupa społeczna, stwarza całkowicie odmienny horyzont badawczy. Czy nie jest to jakiś sposób na to, by widzieć w nauce – w tym przypadku w uprawianej socjologii – wzajemnej troski badaczy i badanych, by wypracować wspólnie jakiś paradygmat, który mógłby posłużyć jednym jak i drugim. A skoro mowa o socjologii refleksyjnej, mógłby jednym i drugim przynieść korzyści w postaci lepszego i bardziej świadomego odnalezienia się w otaczającym ich świecie.

Zwolennik socjologii refleksyjnej zdaje się mówić o sobie i o swoich kolegach: socjolog staje się jednym z nas, socjolog zamieszkuje, pracuje i dialoguje pośród szeroko i wąsko rozumianego społeczeństwa. Zatem, nie jest to tylko perspektywa zwyczajnie i jedynie etnograficzna, nawet – nawiązując do nowych trendów w socjologii – etnometodologiczna. Jest to perspektywa, w której socjolog jako badacz, chce znaleźć odpowiedź nie tylko na pytanie jakimi metodami ścieżkami powinna przebiegać jego aktywność zawodowa, ale przede wszystkim, jak powinno przebiegać jego życie¹³. A.W. Gouldner uważa, iż jest to jeden z fundamentalnych elementów konstytuujących socjologię refleksyjną, która staje się radykalną. Pozwólmy wypowiedzieć to A.W. Gouldnerowi dosłownie: „[...] because it would accept the fact that the roots of sociology pass through the sociologist as a total man, and that the question he must confront, therefore, is not merely how to *work* but how to *live*”¹⁴.

Przytoczenie oryginalnej wypowiedzi autora jest celowym zabiegiem, gdyż dotarcie do dwóch polskich tłumaczeń nastrocza nieco niepewności

¹² L.J.D. Wacquant, *Wprowadzenie*, w: P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 8.

¹³ Por. P. Prüfer, *op. cit.*, s. 71.

¹⁴ A.W. Gouldner, *The coming crisis of western sociology*, Basic Books, Inc., New York – London, s. 489.

i wątpliwości, czy aby oddają one najwłaściwszy sens tego, co autor tych słów chciał powiedzieć. Tłumaczenie Pawła Tomanka przygotowane dla Zakładu Wydawniczego NOMOS jest następujące: „[...] socjologię tworzy socjolog jako całościowy człowiek i że w związku z tym staje on nie tylko przed problemem tego, jak *pracować*, lecz także jak *żyć*”¹⁵. Z kolei wcześniejsze tłumaczenie, autorstwa Barbary Szackiej, wydaje się może bogatsze, lecz nie jest do końca wierne tekstowi oryginalnemu: „[...] socjologię tworzy nie socjolog ograniczony do swej roli zawodowej, ale cały człowiek, i dlatego pytaniem, jakie musi przed nim stanąć, jest pytanie nie tylko o to, jak *pracować*, lecz także, jak *żyć*”¹⁶.

Rozbieżności, choć może wprowadzają nieco zamęt, stwarzają jednak impuls do dalszej na ich tle refleksji. Uważam ten fragment wyrażonego przez A.W. Gouldnera stanowiska socjologii refleksyjnej na tyle istotny, że niniejszym chciałbym do tej kwestii wprowadzić odrobinę własnego komentarza.

Stwierdzenie autora *Kryzysu zachodniej socjologii* wskazuje na uwewnętrzoną rolę i sposób oddziaływania socjologii na samego socjologa. Korzenie socjologiczne, które zostają zapuszczone „wgrzają się” w socjologa, w jego wnętrzu. I to właśnie tam, we wnętrzu socjologa powstaje socjologia. To, co zewnętrzne, jest już jakąś formą wewnętrznego wkorzenia, jest zewnętrzną manifestacją wewnętrznego zasiedlenia. Praca badacza zatem rodzi się w zinternalizowanej przestrzeni, w tym jednak sensie, że internalizacja jest procesem uprzednim, a nie wtórnym, gdzie zasadniczo myśli się o niej w odniesieniu do procesu przyswajania zasad życia społecznego. By internalizacja mogła się pojawić, najpierw muszą istnieć na zewnątrz zasady, które można przyswoić – to jej klasyczne rozumienie.

W koncepcji A.W. Gouldnera wydaje się przeważać najpierw dyspozycja wewnętrzna, habitus intelektu, ustrukturyzowanie świata wewnętrznego socjologa, by następnie doświadczenie spotkania z zasadami życia społecznego mogło się przerodzić w rozwój rzeczywistości socjologicznej. To jednak jedynie subiektywna interpretacja, która rodzi się nie w oparciu o analizy krytyczne dotyczące poglądów A.W. Gouldnera, lecz jako indywidualne intuicje piszącego te słowa.

Choć trudno doszukać się w oryginalnym zapisie stwierdzenia o zawodowej roli socjologa, tłumaczenie B. Szackiej w interesujący sposób ukierunkowuje charakterologię osoby socjologa i rozjaśnia różnicę

¹⁵ A.W. Gouldner, *Kryzys...*, *op. cit.*, s. 464.

¹⁶ A.W. Gouldner, *W stronę socjologii refleksyjnej*, przeł. B. Szacka, w: *Czy kryzys socjologii?*, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 256.

między zawodowym wypełnianiem funkcji socjologicznej, a oddaniem siebie i swojej osoby socjologa w rzeczywistość socjologiczną. Wydaje się, iż ten element może stanowić inspirujące i motywujące zarazem uświadomienie dla badacza naukowego, który to, jak żyć i jak pracować traktuje równie odpowiedzialnie i poważnie. Wypowiedział to sugestywnie Ch. W. Mills w *Dodatku. O rzemiośle intelektualnym*, apelując do sumień badaczy: „Moim zdaniem najlepiej zacząć od przypomnienia ci [...], że najbardziej godni podziwu myśliciele w łonie społeczności uczonych, do której zdecydowałeś się dołączyć, nie czynią rozróżnienia pomiędzy swoją pracą a swoim życiem. Jedno i drugie traktują, jak się wydaje, zbyt poważnie, by pozwolić na taki rozdźwięk – pragną używać każdego z nich, by wzbogacać drugie”¹⁷.

Autor dzieła wieszczącego kryzys socjologii w jej zachodniej wydaniu może wyzwać intuicję, że należy dążyć do tego, by każdy badacz społeczny dostrzegał powinowactwo z tymi, których bada. Zainteresowanie przedmiotem naukowej obserwacji i analizy odnosi się przecież do ludzi. Badacze winni dostrzegać w nich swoich *braci*. Te spowinowaczone istoty są także – w pewnym sensie – *socjologami*, ponieważ próbują pojąć, czym jest rzeczywistość społeczna, choćby dlatego, że z niej korzystają i ją tworzą. Socjolog pozostają rygorystycznym badaczem, wykazuje się jednak zrozumieniem, czy – jak sam autor chce – miłosierdziem. Dzięki temu jego praca nie będzie jedynie dostarczaniem informacji, ale i nośnikiem pewnej skromnej mądrości. Nie można zatem rozpatrywać procesów badawczych, którego autorami są podmioty i przedmioty. Kiedy ma się do czynienia z jakąkolwiek działalnością egzystencjalną, badawczą, a tym bardziej socjalizacyjno-wychowawczą, w grę wchodzi relacje pomiędzy ludźmi, spośród których nikt nie wciela się w rolę przedmiotu, lecz pozostaje pełnoprawnym i integralnym podmiotem¹⁸.

Przedmiot badany i podmiot badający niejako ustanawiają się nawzajem, zakładają własne istnienie. Wystarczy zasygnalizować – *per analogiam* – choćby aktualne i dawne kwestie związane z obecnością uczących się i nauczających w obszarach akademickich i także na innych szczeblach edukacyjnych. Obecność jednych jest *implicite* związane z obecnością drugich. Świat obiektów społecznych jest w jakimś sensie wytworem ludzkiej aktywności, a więc nie można go poznawać tylko metodą odkrywania poprzez fakty zewnętrzne, lecz poprzez otwarcie się na własne wnętrze. Zdaniem

¹⁷ C.W. Mills, *Wyobrażenia socjologiczne*, przeł. M. Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 302.

¹⁸ Por. A.W. Gouldner, *Kryzys...*, *op. cit.*, s. 465.

A.W. Gouldnera uświadomienie sobie tego, kim się jest naprawdę, otwiera drogę do pozyskiwania wiedzy w łączności ze światem badanym oraz w oparciu o to, co w sobie zawiera. Jeśli więc badacz chce poznać innych, nie może realizować jedynie wysterylizowanego procesu badawczego, lecz musi sondować w trakcie tego procesu swój własny stan wewnętrzny¹⁹. Kolejny więc raz powraca wątek weryfikacji sumienia socjologa, jak i każdego innego badacza, weryfikacja dotycząca stosunku do *spowinowaconych* z podmiotami „przedmiotów” badawczych.

Socjologia refleksyjna wraz z wyznawanym przez nią metodologicznym monizmem apeluje o postawę, by badacze społeczni uświadomili sobie własną przygodność. Będąc zwykłymi śmiertelnikami, którzy – owszem – są zdolni do zmiany innych, sami także podlegają zmianom i wpływom. Poznanie innych, opis stanu rzeczy, sondowanie kondycji, w jakiej znajdują się aktorzy życia społecznego, musi się zawsze wiązać z pełną szacunku wobec nich postawą socjologa, realizującego swój proces dociekań naukowych z uświadomieniem sobie własnego wpływu na postawy badanych. Względem nich przyjmuje określone postawy, ma założone intencje, i siłą rzeczy przekazuje się im pewne wartości. Nie pozna się innych, nie poznając siebie – ta myśl towarzyszy przecież ludzkim działaniom już od starożytności.

Rozumiejąc własne ulokowanie w świecie społecznym i podlegania wpływom zewnętrznym (determinacja strukturalna) dotyka każdego, także zafascynowanych aktywnością badawczą naukowców. Alain Touraine wypowie to jeszcze inaczej, konfrontując sytuację socjologa z tą, w jakiej znajduje się historyk, czy etnolog: „Wada pozycji socjologa w porównaniu ze statusem historyka czy etnologa polega na tym, że patrzy on na swoje własne społeczeństwo. Nie konfrontuje się z kulturą czy społeczeństwem odmiennymi od jego własnego, które stawiałyby opór jego etnocentryzmowi, jego tendencji do przenoszenia własnych reprezentacji i uczuć na badaną przez niego populację”²⁰.

Nietrudno zauważyć, że niektóre z przymysłów socjologii refleksyjnej, zwłaszcza związane z budowaniem tożsamości socjologa i każdego innego badacza naukowego, znajdują swoje aktualizacje współcześnie. Socjolog staje się, zdaniem A.W. Gouldnera, w jakimś sensie konformistą, osobą kontrolowaną, zwiedzioną nie raz różnymi atrakcyjnymi propozycjami elit i instytucji, stępującymi jego świadomości i okaleczając dyscyplinę, jaką reprezentuje. Czy to rzeczywistość dziś nam odległa?

¹⁹ Por. *ibidem*, s. 467-468.

²⁰ A. Touraine, *Samotworzenie się społeczeństwa*, przeł. A. Karpowicz, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2010, s. 436.

Socjolog musi być zarówno odważny jak i pokorny, wiedzieć, że takie zagrożenia istnieją, ale i mieć odwagę, by się z nimi rozprawić. Sposób analizowania świata społecznego, jaki może się dokonywać drogą uprawiania socjologii refleksyjnej, powinien wiązać się z przyjęciem radykalnej postawy badacza praktyka. Stąd socjologia refleksyjna wciela się w działalność o charakterze radykalnym. Czy także naprawczym i to naprawczym w sposób bezpośredni?

Ktoś może posłużyć się dobrze sporządzonym raportem badawczym, cennymi wnioskami teoretycznymi zaangażowanych naukowo i oddanych sprawie socjologów. Materiał socjologiczny będzie jednak tylko narzędziem. Nie będzie miał bezpośredniego wpływu na przemianę społeczną. Czy zatem socjologia, zwłaszcza w swym wydaniu refleksyjnym, jest w stanie bezpośrednio wprowadzać ład, zmianę na lepsze, eliminując to, co jest niesprawiedliwe w porządku społecznym? Czy jest w stanie nie tylko zachęcać ale i skutecznie przekonywać – co raczej zawsze będzie dość nieporadne i niezbyt fortunne – do myśli i aktywności o charakterze rewolucyjnym? Czy nie będzie kolejną utopią, jedną spośród wielu? W ocenie socjologicznej, zwłaszcza związanej z nurtami funkcjonalistycznymi i strukturalistycznymi, wola naprawy społeczeństwa, korekty obywatelskiej, cel jaki temu przyświeca będzie doświadczany raczej jako utopijny, choć w swej morfologicznej kształcie radykalny²¹.

Oprócz negowania i krytyki fałszywych mitów i krzywdzących jednostki rozwiązań wdrażanych przez system i instytucje, niezbędne jest jej zaangażowanie w formułowanie pozytywnej wizji rzeczywistości. Postulat stworzenia czegoś, co będzie lepsze niż to, co jest zastane, obserwowane i nierzadko z bólem doświadczane, formułowany jest na podstawie nieprzeciętności jednostki, i to zarówno tej, która zajmuje się *heurezą* i analiza otoczeni *aspołecznego*, jak i tej, która poddawana jest obserwacji, interpretacji i wyjaśnianiu. Jak już wcześniej sygnalizowano, przedmiot i podmiot badania socjologicznego posiadają te same kompetencje jako jednostki ludzkie, racjonalne, inteligentne i niepowtarzalne.

Pietro Rossi, włoski badacz metody historyczno-społecznej Maxa Webera, podkreśla zawartą w niej chęć przywrócenia przez niemieckiego socjologa cechy „inteligentności”, charakteryzującej aktywność ludzką²².

²¹ Por. J.S. Alexander, *Siła utopii utopia naprawy obywatelskiej*, przeł. P. Sadura, w: *Współczesne teorie socjologiczne*, red. A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2006, s. 443.

²² Por. P. Rossi, *Introduzione*, w: M. Weber, *Saggi sul metodo delle scienze stolicosociali*, Edizioni di Comunità, Torino 2001, s. XVIII.

Można odnieść wrażenie, że aktualne zawirowania społeczno-kulturowe, z ich politycznym także odniesieniem, cechuje deficyt takiej kompetencji, która przecież wpisana jest w naturę człowieka i w naturę jego społecznego działania. Krytyka teraźniejszości jest jedynie pierwszym krokiem. Kolejnym powinno być zaproponowanie wartościowej i alternatywnej wizji, wobec tej błędnej i szkodliwej. Postulat ten wydaje się bardzo zbliżony z konstytutywnym elementem tożsamości etyki społecznej, zwłaszcza zawartej w katolickiej nauce społecznej, gdzie krytyka błędnych (*grzesznych*) struktur²³ pociąga za sobą postulowanie zdrowego i optymistycznego (*moralnie poprawnego*) modelu społecznego²⁴. Struktury, które ukonstytuowane są błędnie i „emitują” niepoprawne bodźce funkcjonalne, a tym samym utrudniają jednostkom realizację dobra na rzecz wspólnoty i innych jednostek, nie zawłaszczają jednak prawa jednostek do autonomicznych działań, nie pozbawiają ich zdolności kreowania szeroko pojmowanego dobra²⁵.

Krytyka zawarta w przesłaniu socjologii refleksyjnej nie będzie więc jedynie piętnowaniem zewnętrznej rzeczywistości, w jej społecznej manifestacji cierpiącej na zanik pożądanych przez jednostki wartości i postaw. Rzeczywistość, która w formie społeczeństwa (czy lepiej – społeczeństw), wyraża się w postaci antynomicznych sprzężeń pomiędzy formami w jej postaciach totalitarnych i demokratycznych, rozwiniętych i pozostających na drodze do rozwoju, zamkniętych i otwartych. Obie formy są w realizmie społecznym dopuszczalne. Jednak, ani te zamknięte, ani te otwarte nie są pochodną dzieła przypadku, fatum, a nawet – jak chce Rocco Pezzimenti „[...] dono fatto dalla natura agli uomini”²⁶ [*darem przekazany ludziom przez naturę*]. Jeśli miałyby to być pozytywne postaci spośród wymienionych i wielu innych, to zakładają uprzednie zaangażowanie jednostek i społeczności, aby mogły rzeczywiście się pojawić.

Sprawy, jakimi socjolog się zajmuje, związane są ściśle z jego życiem. Napiętnowanie i krytyka dotyczyć więc będzie także spraw codziennych, wad wyłaniających się powszedniości. Siła sprawcza i badawcza socjologii refleksyjnej polega na tym, iż świat, jaki poddaje badaniu i ocenie – ze względu na jego zróżnicowanie – poddawane jest tej etyczno-badawczej

²³ Por. Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, przeł. D. Chodyniecki, A. Dalach, J. Nowak, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2005, s. 79.

²⁴ Por. P. Prüfer, *op. cit.*, s. 74.

²⁵ Por. B. Olszewska-Dyoniziak, *Rozwój, zmiana i postęp społeczny. Zarys problematyki*, Wydawnictwo ATLA 2, Wrocław 2008, s. 83.

²⁶ R. Pezzimenti, *La società aperta e i suoi amici. Con lettere di I. Berlin e K.R. Popper*, Rubettino 1995, s. 13.

weryfikacji poprzez aparaturę i warsztat naukowy realizowany przez wielu badaczy. Ważne jest, aby byli to badacze wrażliwi, przenikliwi, myślących odmiennie, wyzwoleni od zrutynizowanego spojrzenia. Istniejący chaos i nieład świata społecznego jest doskonałym wyzwaniem dla kreatywnie myślących badaczy. Chaos i nieład wyzwalają aktywną innowacyjność, natomiast strach redukuje jednostkę – także badacza do samoobrony i wycofania – o czym przekonuje na łamach „International Sociology” indyjska badaczka Tamanna Shah²⁷.

Lektura postulatów A.W. Gouldnera i innych reprezentantów socjologii refleksyjnej uwidacznia, iż afirmacja potencjału twórczego indywidualnego badacza i każdego innego aktora życia społecznego, to jedno z bardziej wzniosłych haseł tego nurtu. Stawianie na odwagę w podejmowaniu intelektualnego ryzyka, dbałość o twórczy charakter, bardziej niż o kalkulację i efektywność, negacja życia pseudointelektualnego, gdzie przyzwyczajenia i bezkrytyczny rytm życia i myśli tłumi ostrość spojrzenia, zwłaszcza na siebie samego – wydają się wyłaniać dezyderaty z jej wielobarwnej postaci. Uznanie własnych uzdolnień, ambicji i doświadczeń za autentyczne oraz uświadomienie sobie, że mają one prawo do uzewnętrznienia się – oto ideały i dezyderaty socjologii refleksyjnej. Tragizm rodzi się nie z sytuacji poczucia niemożności wspięcia się na poziom, którego wymaga historia i kultura, ale wtedy, kiedy nie jest się w pełni tym, kim by się mogło i powinno być. Rodzi się w sytuacji zdrady siebie samych, z rezygnacji z dróg samospełnienia, które zrealizowane nie byłoby w żadnym wypadku krzywdzące dla kogokolwiek. Poczucie zmarnowanego życia – to element opisujący czarnymi barwami tragizm socjologa, i każdego innego człowieka²⁸.

Socjologia refleksja stoi na straży etosu intelektualnego i instytucji aktywności naukowej, by rutynie w pracy intelektualnej przeciwstawić nowatorstwo i zaangażowanie. Badacz powinien pamiętać, że jego profesja, pomnażana wiedza, jest w pewnym sensie nieśmiertelna, choć – jak już wcześniej o tym sygnalizowano – badacz jest przecież zwykłym śmiertelnikiem. To, czego oczekuje się od badacza, to odwaga wypowiedzenia własnej części prawdy (w jakimś sensie jest to rodzaj *habitusu*, o którym szeroko pisał P. Bourdieu), czynione tu i teraz, użycie własnej kreatywności, wykorzystanie potencjału, nawet jeśli przez to nie wpisze się w wymogi roli zawodowej, jaka jest mu wydzielona standardowo. Wykorzystanie doświadczenia życiowego w pracy intelektualnej, permanentna

²⁷ Por. T. Shah, *Chaos and fear: Creativity and hope in an uncertain world*, „International Sociology Reviews”, Volume 28, Number 5, September 2013, s. 515.

²⁸ Por. P. Prüfer, *op. cit.*, s. 76.

skłonność badacza do zajmowania się nią, interpretowania i wyciągania z tej interpretacji ważnych wniosków dla siebie i dla dobra nauki wydają się rzeczywiście bezcenne²⁹.

I dziś pojawia się słuszne zastanowienie, czy badacze naukowci (stawiane pytania poszerzamy także w tym miejscu z perspektywy jedynie socjologicznej na każdą inną związaną z uprawianiem nauki) potrafią uwalniać się od pozorów, zafałszowań i kłamliwego wyimaginowania? Czy nauki, zwłaszcza humanistyczna i społeczna nie powinny dbać o realizm i przejrzystość? I czy nie otrzymuje ona takiego kształtu poprzez *urefleksyjnienie* właśnie? Jej najpełniejszy kształt pojawia się wtedy, kiedy zbliży się do ludzi i uczyni badacze naukowych autentycznymi w swojej pracy i w codziennej egzystencji. Jak twierdzi Maria Ossowska, zbędnym jest ciągle przypomnianie, że w badaniach naukowych cenne jest to, w jaki sposób ich osiągnięcia teoretyczne przekładają się na konsekwencje praktyczne, które skutecznie może podjąć jakiś reformator społeczny czy też pedagog³⁰.

Krytyczna diagnoza socjologii refleksyjnej pozwala apelować do sumienia socjologów. Socjolog często jest świadomy – choć niechętnie się do tego przyznaje – że nie robi tego, co przyrzekał i nie jest badaczem-osobą, za którą się podawał. Wiąże się z systemem, względem którego chciał i obiecywał zachować właściwy dystans. Powraca przekonanie – wcześniej była mowa o monizmie metodologicznym – że czynniki zewnętrzne nie są oddalone od wewnętrznych, a więc obie grupy mogą wzmacniać, ale i *podgryzać* kondycję socjologa jako badacza i człowieka. Wiedza, którą posiada socjolog refleksyjny, nie tylko jest w stanie towarzyszyć zdarzeniom, ale w pewnym sensie te zdarzenia współtworzy, ma na nie istotny wpływ³¹. Nowa misja socjologii refleksyjnej ma zadanie wspierania prawdziwie ludzkiego działania w szerokim, ale i wewnętrznym świecie życia jednostek i społeczeństwa. Świeżość tej dyscypliny i jej siła, winny sprzęgać się w przyjaznym uścisku z uznaniem wobec osiągnięć, jakie dotychczas udało się zdobyć.

Prawdziwa nauka to taka, która nie rezygnuje więc z uświęconych wielowiekową tradycją sposobów rozumienia świata społecznego, ale nie boi się także nowych wyzwań. To domena i cecha określająca, a nawet konstytuująca prawdziwą naukę. W obrębie prawdziwej nauki powinna

²⁹ Por. C.W. Mills, *op. cit.*, s. 302.

³⁰ Por. M. Ossowska, *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 15.

³¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, przeł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 28.

panować powszechna zgoda na immanentnie rozciągające się zrozumienie dla skutecznie tworzonych oporów wobec tego, co naiwne i płytkie. Nie chodzi tu jednak tylko o apoteozę humanistycznej, filozoficznej i transcendentnej metody badania świata społecznego, a bardziej o zwykłą uczciwość i szacunek dla minionego czasu, który zostaje przecież odziedziczony i przyjęty przez aktualne pokolenia. Chodzi także o uczciwość badawczą, polegającą na życzliwej i uświadomionej wdzięczności kierowanej „wokół”, nie uprzedzoną i wolną od nieuzasadnionych generalizacji³².

Pojawia się zatem postulowanie badawczo-egzystencjalnej autentyczności, przede wszystkim nie ignorującej własnych i cudzych więzi społecznych, podążającej po wielowymiarowych trajektoriach w podróży intelektualnej, wykorzystującej socjologiczną wyobraźnię, wędrującej w kierunkach, które rzucają odrobinę światła, aby uniknąć wąskiego spojrzenia, (jest takim jeśli tylko subiektywne i indywidualistyczne). Nie muzykolog ale socjolog, klasyk dziedziny, sugestywnie i metaforycznie stwierdza: „Nie można uchwycić melodii przez zastanawianie się nad każdą z jej nut z osobna, w oderwaniu od pozostałych nut”³³. Jest więc w cenie postawa gotowości, aby wnieść w cyrkulację zawikłanych kłębow nowocześniejszej myśli odrobinę dobrze rozumianego uniwersalizmu, i w chaotyczne ruchy codziennej społecznej bieganiny grup i jednostek, uniwersalnego także społecznego zaangażowania. „Ci, którzy myślą, że można rozwiązać tę trudność, wyzwalając się ze wszystkich więzi społecznych oraz stając się niezależnymi intelektualistami (*freischwebende, free-floating*), określanymi jedynie przez własne normy profesjonalne, nie mogą być dla nas przekonujący i ciałkiem niewiele czasu dzieli ich deklaracje niezależności od analizy ideologicznej, której dokonuje ktoś inny na bazie ich rozumowania i opisu”³⁴.

Postawa wygenerowana i inspirowana oddziaływaniem refleksyjnego myślenia, sprzęgającego się w zgodnym współbrzmieniu z szerokim, obiektywnym spojrzeniem horyzontalno-wertykalnym na zasoby dotychczasowych osiągnięć intelektualnych, może stwarzać możliwości dla rozumnego

³² „Niezależnie od tego, czy jesteśmy socjologami, czy nie, pozbawiamy się wielkiego dziedzictwa myślowego, podchodząc z powziętymi z góry mniemaniami do dzieła wybitnych badaczy, którzy w XIX wieku pracowali nad rozwijaniem nauki o społeczeństwie. Warto podjąć próbę wydobywania z ich pracy myślowej rzeczy, na których można dziś budować w ramach dążenia do naukowej analizy społeczeństw, oddzielając owe rzeczy od tego, co było jedynie wyrazem ówczesnych ideałów”, N. Elias, *czym jest socjologia?*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010, s. 37.

³³ N. Elias, *Społeczeństwo jednostek*, przeł. J. Stawiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 25.

³⁴ A. Touraine, *op. cit.*, s. 437.

i refleksyjnego korzystania ze współczesnego i wcześniejszego poziomu rozwoju. Jest to w jakimś sensie myślenie w kategoriach tworzenia lepszego społeczeństwa, myślenia, które towarzyszy także socjologom, zwłaszcza socjologom refleksyjnym, czy przedstawicielom socjologii humanistycznej³⁵.

Możliwości wspinania się po „szczeblach strukturalno-funkcjonalno-interakcyjnych”, wsączonych w organizm społeczny, oferowane są każdemu. Badacz społeczny powinien raczej to rozumieć, i jeśli potrafi, pomagać swoją pracą w zdynamizowaniu tej aktywności innym jednostkom. Pojawiające się coraz częściej nowe możliwości, oferowane jednostkom i grupom społecznym, zachęczone wykorzystaniem narzędzia wyobraźni socjologicznej, nie boją się spotkania z tym, co tylko pozornie nie pobudza za bardzo horyzontu humanistycznego, jak np. z coraz bardziej wyrafinowanymi i wysublimowanymi osiągnięciami technologicznymi³⁶. Dlatego jestem przekonany o nieocenionej roli socjologii refleksyjnej, dzięki której zostaje uratowany humanistyczny, społeczny i integralny wymiar ludzkiego bytowania. A to już otwarta droga do uruchomienia i użycia „narzędzia” w postaci socjologii refleksyjnej, dla diagnozowania i analizowania aktywności badawczej związanej z procesami socjalizacyjno-wychowawczymi.

Socjologia refleksyjna – w badaniu procesów socjalizacji i wychowania metodologicznym punktem podparcia

W wokabularzu nauk społecznych i humanistycznych odnaleźć można pokaźne zasoby materiałów, które świadczą o zainteresowaniu naukowym problematyką socjalizacji. Nie sposób, ale i chyba nie ma takiej potrzeby, by przywoływać je wszystkie, lub przynajmniej większość. Przywołałyśmy jedynie niektóre, by następnie, otwierając ponownie perspektywę socjologii refleksyjnej, wskazać na niektóre z możliwych dróg hermeneutycznych, zyskujących dzięki takiemu ujęciu szersze spojrzenie w realizacji procedur badawczych związanych z obszarami socjalizacyjno-wychowawczymi. Punktem wyjścia w rozważaniach będą analizy przeprowadzone przez Klausem-Jürgena Tillmanna w publikacji *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*³⁷. Niemiecki badacz powołuje się na podręcznik poświęcony problematyce socjalizacyjnej *Handbuch der*

³⁵ Por. T.F. Liao, *Metoda socjologiczna Floriana Znanieckiego*, przeł. J. Rudzki, w: *Socjologia humanistyczna Floriana Znanieckiego. Przesłanie dla współczesności*, red. E. Hałas, A. Kojder, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 30.

³⁶ Por. P. Prüfer, *op. cit.*, s. 76.

³⁷ Zob. K.-J. Tillmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, przeł. G. Bluszcz, B. Miracki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

Sozialisationsforschung, w którym znajdujemy definicję, określającą socjalizację jako proces kształtowania osobowości jednostki przebiegający w zetknięciu ze środowiskiem społecznym i materialnym, które jest jej przekazywane. Efektem tego procesu jest wykształtowanie się jednostki ludzkiej, która nabywa kompetencji do społecznego działania³⁸.

Warto podkreślić, iż nie tylko sfera społeczna, ale i stricte materialna, kształtuje osobowość i wywołuje konkretne i specyficzne zachowania społeczne. Niech za przykład posłuży fragment wypowiedzi światowej sławy włoskiego architekta Mario Botta, który wskazuje na niezwykle silne oddziaływanie przestrzeni miejskiej na jej mieszkańca. „È questo uno degli aspetti positivi della città, comunicare attraverso la suggestione e la memoria dei suoi spazi. La città diviene così casa collettiva, dove si è accompagnati dentro la narrazione della storia”³⁹ [Jednym z pozytywnych elementów miasta jest jego sugestywne przekazywanie nam tego, co ze względu na doświadczenia z przeszłości kryje w sobie jej przestrzeń. W ten sposób miasto staje się wspólnym domem, w którym towarzyszy nam narracja historyczna].

Wielość teorii, definicji i koncepcji socjologicznych podejmujących temat socjalizacji, ogranicza znacząco w przypadku artykułu naukowego, możliwość ich przedstawienia i reinterpretacji. Stąd dość arbitralne akcentowanie niektórych tylko ujęć, gdzie jednak dąży się do swego rodzaju syntezy. Antonio Saccà stwierdza nawet, że zajmowanie się problematyką socjalizacji zakłada istnienie socjologii jako takiej⁴⁰. Czyli bez analizy socjalizacji, socjologia nie ma racji istnienia.

Interesująco i przystępnie przedstawia się próba opisu procesów socjalizacyjnych przez wybitnego polskiego socjologa P. Sztompkę. Autor podręcznika *Socjologia. Analiza społeczeństwa* czyni to deskryptywnie i obrazowo, określając socjalizację jako proces wchodzenia jednostki do społeczeństwa, dzięki któremu staje się ona jego pełnowartościowym członkiem. Proces ten dokonuje się na kilku poziomach, począwszy od najbardziej ogólnego, w którym ma miejsce zdobywanie kompetencji niezbędnych dla społecznej egzystencji – opanowanie minimum kulturowego, będące wymogiem każdego człowieka. Bardziej uszczegółowiony poziom dotyczy

³⁸ Por. G. Portele, L. Huber, *Hochschule und Persönlichkeitsentwicklung*, w: *Ausbildung und Sozialisation in der Hochschule* (BD 10 der *Encyklopädie Erziehungswissenschaft*), Pross, Stuttgart 1983, s. 93.

³⁹ M. Botta, P. Crepet, G. Zois, *Dove abitano le emozioni. La felicità e i luoghi in cui viviamo*, Casa editrice Einaudi, Trento 2007, s. 5.

⁴⁰ Por. A. Saccà, *Dizionario di sociologia*, Tascabili Economici Newton, Roma 1996, s. 80.

przyswojenia konkretnej kultury, by ostatecznie jednostka została uzdolniona do opanowania i realizacji konkretnych ról społecznych. Jest to więc działanie wielopoziomowe i wielopłaszczyznowe, lecz zawsze ulokowane w wewnętrznej przestrzeni jednostki, która podlega szeroko rozumianej internalizacji kulturowej⁴¹.

Ryszard Borowicz natomiast traktuje proces socjalizacji w ujęciu teoretycznym jako rzeczywistość, która może występować także w różnych perspektywach badawczych. Obok ujęcia socjologicznego, gdzie sięga się do prac É. Durkheima, Talcotta Parsonsa czy F. Znanieckiego, pojawia się informacja, iż dla zbadania socjalizacji ważną rolę odegrały koncepcje psychoanalityczne (Zygmunt Freud, Alfred Adler, Frederick M. Aleksander, Eric Erikson). Można również wskazać na teorię rozwoju poznawczego (Jean Piaget), teorię uczenia się, czy też jako proces porozumiewania się. Tak wygląda sprawa w ujęciu historycznym i klasycznym. Współcześnie podkreśla się, iż kształtowanie osobowości dokonuje się poprzez oddziaływanie łączne czynników społecznych, kulturowych i psychicznych, co w konsekwencji oznacza, że to społeczeństwo wywiera rzeczywisty wpływ na kształtowanie się jednostki, i dlatego istota ludzka zostaje uzdolniona do działania społecznego dzięki przystosowaniu się do środowiska oraz przez własną aktywność w nim dokonywaną⁴².

Wydaje się interesującym ujęcie, jakiego dokonał dla celów encyklopedycznych – zatem, siłą rzeczy, syntetyczne i uogólniające – Luciano Gallino. Socjalizacja jest według włoskiego socjologa sumą różnych procesów, w których i poprzez które jednostka rozwija się w ciągu całego swojego życia poprzez interakcje społeczne pod wpływem norm, nabywając zdolności porozumiewania się oraz umiejętności kompatybilnego zespolenia własnych potrzeb kontynuacji własnego życia z kulturą, w której przebywa i wewnątrz cywilizacji, która ją otacza. Jest to przyswojenie zdolności rozumienia i tworzenia stosunków społecznych z grupami i organizacjami poprzez mechanizmy wymiany społecznej. L. Gallino syntetyzuje w końcu swoją deskrypcję socjalizacji stwierdzeniem, iż „[...] socializzate trasformo il genotipo in fenotipo sociale” [socjalizacja przekształca genotyp ludzki w fenotyp społeczny]. Nie należy jednak uważać pojęcia socjalizacji za synonim kategorii *formowanie osobowości*, ponieważ – zdaniem L. Gallino – wiele procesów socjalizacyjnych nie ma jednak zbyt wielkiego wpływu dla kształtowania osobowości, tylko niektóre z jej sektorów,

⁴¹ Por. P. Sztompka, *op. cit.*, s. 450-451.

⁴² Por. R. Borowicz, *Socjalizacja*, w: *Encyklopedia socjologii*, red. W. Kwaśniewicz i inni, t. 4, S-Z, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 43-44.

opisywane jako *charakter społeczny* czy *osobowość podstawowa* wydają się istotne z punktu widzenia socjalizacji⁴³.

Socjalizacja jako jeden z najistotniejszych procesów pozwalających jednostce stać się *homo socius* znajduje swoje dopełnienie i uzupełnienie w koncepcji wychowania. Definiowaniem wychowania zajęło się wielu wybitnych badaczy, zwłaszcza z kręgu myśli pedagogicznej. Pedagogika jest dyscypliną naukową i jako taka stanowi spore wyzwanie metodologiczne i konceptualizacyjne dla zainteresowanych jej uprawianiem. Cieszy fakt, że wybitni jej przedstawiciele dostrzegają konieczność, a przynajmniej korzyści płynące z jej „urefleksyjnienia”. Bogusław Śliwerski widzi wiele możliwości dla tej dyscypliny w jej odważnym otwarciu i właściwym ułożeniu. Wątpliwość i niemrawość w jej rozwijaniu i uprawianiu, (a według niektórych badaczy istniejąca od początku jej istnienia jako dyscypliny naukowej kryzys⁴⁴) konfrontuje z możliwościami na rzecz jej wzmocnienia i rozwoju. Z przekonaniem stwierdza: „O *sile* pedagogiki jako dyscypliny naukowej świadczy to, że refleksyjnie, z wielkim dystansem i powagą racji wchłania nowości pojawiające się w naukach społecznych i humanistycznych, reagując niemalże natychmiast na zmiany społeczno-polityczne w społeczeństwach nam współczesnych i stawiając czoła ich wyzwaniom czy nadziejom”⁴⁵.

Nie czując się jednak kompetentny w dziedzinie pedagogiki, pozwalam sobie na ponowne zejście w dziedzinę socjologiczną, która ma sporo do powiedzenia w kwestii wychowania. Zacieśnijmy jednak naszą refleksję, opierając ją na istotnych, jeśli nie najistotniejszych w tej kwestii, źródłach. F. Znaniecki w imponującym dziele *Socjologia wychowania* standaryzuje socjologiczne rozumowanie o wychowaniu: „We wszystkich czasach, u wszystkich ludów *wychowanie* polega na pewnych czynnościach, spełnianych przez pewnych ludzi z zamiarem wywołania, zahamowania lub zmodyfikowania, zaraz lub w dalszej przyszłości, pewnych czynności innych ludzi; innymi słowy, wychowanie jest działalnością, dążącą do wywarcia wpływu na postępowanie ludzkie”⁴⁶. Nietrudno więc dostrzec wielość zbieżności treściowej pomiędzy socjalizacją a wychowaniem, choć

⁴³ L. Gallino, *Socializzazione*, w: L. Gallino, *Dizionario di sociologia*, TEA, Torino 1993, s. 593.

⁴⁴ Por. W. Brezinka, *Wychowanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych*, przeł. J. Kochanowicz, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, s. 142-143.

⁴⁵ B. Śliwerski, *Wprowadzenie*, w: *Pedagogika*, t. 1, *Podstawy nauk o wychowaniu*, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2006, s. VII.

⁴⁶ F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t. 1. *Wychowujące społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 3.

niedopuszczalną usurpacją byłoby uznanie jednego za synonim drugiego, i odwrotnie.

Mając zatem zarysowaną siatkę pojęciową procesu socjalizacji, uzupełnioną o klasyczną w sensie socjologicznym definicję wychowania, spróbujmy zmierzyć się z próbą jej usytuowania w kontekście socjologii refleksyjnej i myślenia refleksyjnego, by zarówno ukazać ją w tej właśnie perspektywie, ale i naszkicować możliwe ścieżki badawcze z nią związane. Zależy nam jednak bardziej nie tyle na refleksyjnym opisie procesów socjalizacyjno-wychowawczych, lecz na zarysowaniu, bardziej intuicyjnym niż systematycznym – dzięki spotkaniu z socjologią refleksyjną – możliwych dróg metodologiczno-hermeneutycznych w badaniach nad socjalizacją i wychowaniem.

Przedstawiciele nauk społecznych (np. socjolodzy) i humanistycznych (np. pedagodzy), wyrosli w strukturach socjalizacyjno-wychowawczych. Przypomina im o tym aktywność, którą prowadzą, choćby dlatego, że wielu z nich (większość?) pracę naukową łączy z dydaktyką. Mając kontakt z powierzonymi sobie wychowankami, wchodzą czasem w sposób bezplanowy i nie do końca uświadomiony w introjekcję, łącząc ją ze spoglądaniem wstecz. Przy czym postulat refleksyjności, mówiący o wychodzeniu w stronę tego, co minione, realizują także w zakresie zsubiektywizowanym, nie tylko w znaczeniu indywidualnie podejmowanej refleksji, ale w odniesieniu do własnych minionych doświadczeń socjalizacyjno-wychowawczych.

Mogą diagnozować także stan, poziom, efektywność prowadzonej aktywności wychowawczej wobec innych osób, korzystając z zasobów doświadczeń osobistych, porównując je, zestawiając ze sobą, dokonując oceny, nierzadko spontanicznej, potocznej, nieusystematyzowanej, ale cennej. Mogą przy tym podlegać spontanicznym i nie do końca kontrolowanym uświadomieniom, bywa, że i werbalizowanym, może i – w ocenie naukowej – trywialnym, typu: „mnie inaczej wychowywali”, „ja taki nie byłem w ich wieku”, „wtedy by to nie przeszło”. To pierwszy z ważniejszych postulatów socjologii refleksyjnej: badacz jest wzięty z ludzi, jest taki, jacy są ci, których bada. Jest zwykłym śmiertelnikiem, którego nie ominęły oddziaływania socjalizacyjno-wychowawcze, i który – kto wie – nierzadko sam sprawiał problemy instytucjom wychowawczym.

Zatem, w badaniu rzeczywistości społecznej, o rysie socjalizacyjnym i wychowawczym, badacz nie powinien zapomnieć, że proces ten nie ominął go szerokim łukiem, i nikt, kto realizował wobec niego aktywność wychowawczą, nie myślał wtedy w kategoriach oszczędzenia go lub zintensyfikowania tegoż procesu, ze względu na już ówczesne przekonanie, że ma się do czynienia z przyszłym badaczem naukowym. Socjologia refleksyjna przynosi

badaczowi w tym miejscu konkretne dobro w postaci fundamentalnej determinanty: wychowuję, kształcę i socjalizuję, mając doświadczenie bycia wychowywanym, kształconym i socjalizowanym w przeszłości. To przekonanie powinno towarzyszyć również wtedy, gdy badacze naukowci zajmują się hermeneutyką socjalizacji i wychowania jako problemu badawczego.

Czy kompetencje badawcze mogą być tylko i wyłącznie efektem ich nabywania poprzez proces pomnażania wiedzy, realizowany świadomie, jako efekt wyboru roli zawodowej, pasji życiowej? Czy zmysł badacza naukowego i jego warsztat naukowy nie są jakoś naznaczone przebiegiem i jakością zrealizowanej przez otoczenie społeczne (instancje socjalizacyjno-wychowawcze) aktywności edukacyjnej? Wydaje się, że ten element nie może być zignorowany i nie uwzględniany jako istotna determinanta w ukonstytuowaniu się rzemiosła intelektualnego badacza. Można przypuszczać, iż komplementarność wysiłku samokształcenia oraz pochodna wywieranej socjalizacyjnej presji społecznej, która badacza nie ominęła, przynosi wymierne efekty. Te z kolei są także odzwierciedleniem heterogeniczności społeczeństwa, w którym badacze wzrastali i którzy (z racji socjalizacyjnych!) nabyli od społeczeństwa owej różnorodności. A że różnorodność myśli, tworzonych paradygmatów i realizowanych osiągnięć badawczych jest zawsze w cenie, nauka, również ta związana z badaniem wychowania i socjalizacji jest w ciągłym wrzeniu – po prostu się rozwija.

Pomiędzy badaczami społecznymi i przedmiotem ich profesjonalnych czynności może mieć miejsce efekt specyficznego sprzężenia. Wzajemność i komplementarność tworzą siatkę społeczną. Zasada komplementarności i wzajemności – istotnie obecna w myśli socjologicznej⁴⁷ – wpisuje się więc w wertykalną strukturę relacji pomiędzy badaczem i badanymi, a jeśli uwzględnimy znaczącą rolę socjologii refleksyjnej, można mówić o relacji horyzontalnej. Badacz refleksyjny podejmujący badanie socjalizacji i procesów wychowawczych staje zatem w pozycji wertykalno-horyzontalnej, by równoważyć antynomie związane z pozycją badacza, dydaktyka lub wychowawcy. Dzięki takiej postawie wzbogaca prowadzone analizy pod dobrze rozumianą praktykę egzemplifikowania treści, wyjaśniania ich za pomocą roztropnie stosowanej metaforyzacji (przypomnijmy metaforę umysłu jako lustra). Aparatura językowa badacza nie musi być sterylna i usztywniona wykrojonym słownictwem specjalistycznym – choć

⁴⁷ Przedstawiciel socjologii refleksyjnej A.W. Gouldner analizuje zasadę wzajemności, uwypuklając jej specyfikę zwłaszcza w ujęciu Talcotta Parsona i Bronisława Malinowskiego, zob. A.W. Gouldner, *The norm of reciprocity: a preliminary statement*, „American Sociological Review” vol. 25, nr 2, 1960, s. 161-178.

taki pogląd nie jest absolutnie zachętą do banalizacji dyskursów refleksyjnych i hermeneutyki z nimi związanej.

Refleksyjność nie utożsamiana tylko z samowiedzą, lecz ze sposobem monitorowania jednostki w przebiegu jej aktywności społecznej pozwala dostrzegać w niej doskonale narzędzie do obserwacji przebiegu socjalizacji i wychowania w połączeniu z własnym sposobem doboru elementów obserwacji i ich wyborem kontekstualnym. Zatem badania teoretyczne w tak rozumianej perspektywie nie tylko nie odcinają się od empiryzmu (obserwacji uczestniczącej jawnej lub ukrytej⁴⁸), ale go zakładają. W dziedzinie socjologii – choć niekoniecznie z wyraźnie zwerbalizowanym ukierunkowaniem refleksyjnym – pojawiają się interesujące i imponujące merytorycznie analizy koncentrujące się na problemach związanych z edukacją i wychowaniem. Warto wskazać w tym kontekście na publikację brytyjskiego socjologa Rolanda Meighana i jego dzieło *Socjologia edukacji*⁴⁹.

Kontekst edukacyjno-wychowawczy jest mimo wszystko szczególnie narażony na stereotypizację i niechęć wobec innowacyjności myślenia i działania. Ten swoisty opór dotyczy zwłaszcza procesów wdrażania zmian, które uzasadnione zostały na podstawie przeprowadzonych badań. Wnioski dotyczące niezbędności wprowadzenia innych niż obecne metod, praktyk socjalizacyjno-wychowawczych, wywołują raczej opór niż optymizm innowacyjny, dlatego „[...] analizy i raporty często kończą w teczkach bogato i na wieczne czasy zdobiących pomieszczenia MEN-u i jego archiwów, zamiast pomagać w wychowaniu młodzieży nauczycielom i rodzicom”⁵⁰.

Socjologia refleksyjna posiada strategię weryfikacji zastanego porządku społecznego, również w odniesieniu do obszaru, o jakim niniejszym traktujemy, a jednocześnie uświadamia zarówno badaczom jak i praktykom działalności wychowawczej ich ograniczoną rolę. Nie są i nie będą w stanie być cudotwórcami, nawet jeśli jest to ich dziedzina aktywności.

Socjologia refleksyjna uświadamia badaczom, że ich zajmowanie się socjalizacją i wychowaniem jest splotem ich życia z pracą, którą wykonują. Nie chodzi tu tylko o to, że wielu z nich zajmuje się także w praktyczny sposób wychowaniem nie tylko w kontekście edukacyjnym. Życie prywatne,

⁴⁸ Por. A. Giddens, *Socjologia*, op. cit., s. 667-668.

⁴⁹ Zob. R. Meighan, *Socjologia edukacji*, przeł. E. Kiszkurko-Koziej i inni, UMK, Toruń 1993.

⁵⁰ M. Karkowska, *Socjologia wychowania. Wybrane elementy. Mechanizmy socjalizacji i edukacja szkolna*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2009, s. 21.

rodzinne, obecność w różnych grupach społecznych i stowarzyszeniach takową perspektywę stwarzają. Nie oddzielanie lecz zespalanie tych dwóch światów w jeden komplementarny obszar egzystencjalno-zawodowy wymaga niejako na badaczu autorefleksję, autokorektę i stały zmysł integralnej innowacyjności. Metodologiczny dualizm nie bardzo pasuje zarówno do refleksyjnie ukierunkowanego w działaniu badawczym podmiotu, ale i do doświadczania osobistych obszarów socjalizacyjno-wychowawczych, za które jest odpowiedzialny nie tylko z racji wykonywanej profesji lecz także z pobudek osobistych, prywatnych.

Dobrze byłoby – idąc tropem i za przykładem P. Bourdieu – aby badacze społeczni skupieni na opisie i wyjaśnianiu procesów socjalizacji, potrafili poza nie także wykraczać, dostrzegać wielość problemów i zapładniających intelektualnie bodźców życia społecznego. Badacz naukowy nie raz doświadcza osamotnienia i zniechęcenia. Tylko czy zniechęcenie nie jest wynikiem osamotnienia na życzenie? Czy w zbliżaniu się do intelektualnej penetracji zjawiskowości socjalizacyjnej nie byłoby cennym otwarciem i gotowość do współpracy? Interakcyjność, życzliwa wymiana myśli oraz komplementarność ogłądów subiektywnych, mogłaby w jakiś sposób wygenerować obiektywną wiedzę i wzmocnić tym samym inspiracyjnie i motywacyjnie poszczególnych badaczy. W tym także upatrywać można postulatów socjologii refleksyjnej.

Choć wątpliwa jest teza agregacyjna mówiąca o tym, że suma dorobku poszczególnych badaczy przekłada się na wzrost jej poziomu, co przecież nie świadczy o przyroście jakości i rzeczywistej ilości wiedzy, to jesteśmy skłonni zachęcać badaczy społecznych, by wymieniali, konfrontowali i próbowali dokonywać komplementarnej komasacji tego, co dotychczas udało się im osiągnąć. Powinowactwo socjologa z tymi, których bada, rozciąga się także – a może przede wszystkim – na sąsiadujących z nim innych socjologów i badaczy. Owe sąsiedztwo i powinowactwo wpisuje się już nie tylko w sposoby badania procesów socjalizacyjno-wychowawczych, lecz pozwala na ich permanentne przeżywanie osobiste.

Badacze naukowci zarażeni nurtem refleksyjności godzą się na wyzwalane względem siebie nawzajem oddziaływanie socjalizacyjne. Wydaje się, że to istotna sprawa, ponieważ akceleroje motywację i potencjał dla nie tylko jakości prowadzonych badań, lecz podpowiada, a może i wdraża trafne receptury zmian na lepsze. Czy nie o to chodzi w wychowaniu i socjalizacji – „urobić” lepszego, niż jest dotychczas, wychowanek? Zmieniać struktury socjalizacyjno-wychowawcze na lepsze? Czynić to z wiarą, wyzbywając się lęklivego oporu, że można, że nie wszystko jeszcze stracone?

Badacz refleksyjny, który uczynił przedmiotem swoich starań naukowych socjalizację i wychowanie, musi wyzwalać się od poczucia, że traci czas, zdrowie i siły na rzeczy zbyteczne, niepotrzebne. Nie może mieć poczucia, że marnuje życie. Aktywność, którą podejmuje, konstytuuje i wzmacnia tkankę jego egzystencji intelektualno-emocjonalnej. Egzystencja, którą przeżywa i tworzy, wpisuje się w nurt wielu innych, którzy z wątpliwościami czy bez nich, przyczynili się do terapeutycznych zmagania o przywracanie jednostkom i społecznościom siły godności i odpowiedzialności. W tym znaczeniu jego wysiłek jest nieśmiertelny. Badacz nie tylko bada socjalizację i wychowanie, lecz je współtworzy, daje im stosowny grunt, by podlegały rozwojowi, uwiarygodnieniu i zakorzenianiu się w realizmie społecznym. Badacz oddziałuje na owe segmenty rzeczywistości społecznej „odświeżająco”, tym bardziej wtedy, gdy uruchomi się nie nowy, ale wciąż jeszcze nie odnowiony mechanizm socjologicznej wyobraźni. Ta jest cieniem – choć jako cień, nie pełni zbędnego dodatku – socjologii refleksyjnej oraz postawy otwartości urefleksyjnienia w obszarach socjalizacyjno-wychowawczych.

Podsumowanie

Rozważania przeprowadzone w artykule mają charakter teoretyczny. Krocząc drogą socjologii refleksyjnej nie wydaje się, aby było niezbędnym rozstrzygnięcie, czy teoretyczny namysł jest mniej czy bardziej przydatny i skuteczniejszy w opisie zjawisk życia społecznego, także w odniesieniu do socjalizacji wychowania, niż analiza empiryczna. Podtrzymujemy skłonność, którą przejawiali przedstawiciele socjologii refleksyjnej, by przewycięzać antynomie w metodzie i w epistemologii badania zjawisk społecznych. Nie raz w socjologii udowodniono, iż teoria odgrywa ogromne znaczenie dla empirii badawczej. A.W.Gouldner wychodzi od takiego przekonania publikując w latach pięćdziesiątych tekst *Cosmopolitans and Locals: Toward an Analysis of Latent Social Roles – I*, w którym podkreśla ten pozytywny mechanizm w odniesieniu do teorii ról społecznych⁵¹.

Socjologia refleksyjna stanowi aktualnie – choć przecież nie jest tak nowym tworem myślowym – niezwykle ciekawe wyzwanie badawcze, i jako takie zapładnia twórczo nie tylko socjologów. Jej elementy są obecne także w innych obszarach socjologicznych. Niektóre „odmiany” socjologii wydają się korespondować z jej logiką. Jakiś rodzaj zbieżności zauważalny jest z tzw. socjologią rozumiejącą Maxa Webera, który za istotny w badaniu

⁵¹ Por. A.W. Gouldner, *Cosmopolitans and Locals: Toward an Analysis of Latent Social Roles – I*, „Administrative Scienze Quarterly”, vol. 2, 1957, s. 281.

socjologicznym uznaje sens, jaki decyduje o ludzkim, społecznym działaniu⁵². Ważnym nurtem czy nawet dziedziną badawczą posiadającą znamiona refleksyjnej jest antropologia, właśnie w jej refleksyjnej manifestacji. Analizowaniem refleksyjności zajmują się filozofowie oraz inni badacze, szukając nie tylko społecznych jej manifestacji i sposobów wykorzystania w dyscyplinach naukowych, lecz także poszukując jej ontologicznych, a nawet matematycznych (!) podstaw⁵³.

Można się także przekonać, bardziej lub mniej, że problematyka socjalizacji i wychowania „dotknięta” szkiełkiem i okiem socjologii refleksyjnej, znajduje nowe światło dla ich lepszego rozumienia i aplikacji w praktyce życia społecznego. Taki cel przyświecał autorowi tych rozważań, cel, który weryfikował próbę zaszczepienia badaczom nauk humanistycznych i społecznych chęci dalszych penetracji badawczych, badaczom, którzy nie boją się uruchomić także własnych pokładów wrażliwości, kompetencji, a zwłaszcza osobistego *habitusu* egzystencjalno-badawczego – wszak to jeden z głównych postulatów socjologii refleksyjnej. „Nieuleczalny teoretyk”, Talcott Parsons (sam siebie tak nazwał), uważał że socjalizacja, choć zazwyczaj kojarzona z rozwojem dziecka, trwa jednak przez całe życie, i jako taka oznacza „[...] uczenie się *wszelkich* orientacji o funkcjonalnym znaczeniu dla operacji systemu komplementarnych oczekiwań ról”⁵⁴. Sądzę, iż oczekiwania ról, jakie od zawsze przypisywano badaczom naukowym, dziś nie tyle się poszerzają i zwielokrotniają, ale nobilitują autentyczność, transparentność i uczciwość badaczy. W tym upatruję najbardziej szlachetnych ideałów socjologii refleksyjnej.

Bibliografia

- Alexander J.S., *Siła utopii utopia naprawy obywatelskiej*, przeł. P. Sadura, w: *Współczesne teorie socjologiczne*, red. A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2006, s. 437-450.
- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, przeł. W. Betkiewicz i inni, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

⁵² Por. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, przeł. D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 6.

⁵³ Zob. K.D. Palmer, *Possible grounds for a reflexive sociology. A mathematical and ontological basis for a scientific sociology?*, <http://archonic.net/rs05V08.pdf> [data dostępu: 18.09.2013].

⁵⁴ T. Parsons, *System społeczny*, Wydanie I, przeł. M. Kaczmarczyk, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2009, s. 163.

- Bamyeh M.A., *From the editor*, "International Sociology Review", Volume 28, Number 5, September 2013, s. 143-144.
- Borowicz R., *Socjalizacja*, w: *Encyklopedia socjologii*, red. W. Kwaśniewicz i inni, t. 4, S-Ż, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 42-46.
- Botta M., Crepet P., Zois G., *Dove abitano le emozioni. La felicità e i luoghi in cui viviamo*, Casa editrice Einaudi, Trento 2007.
- Bourdieu P., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.
- Brezinka W., *Wychowanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych*, przeł. J. Kochanowicz, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008.
- Elias N., *czym jest socjologia?*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010.
- Elias N., *Spółczesność jednostek*, przeł. J. Stawiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Gallino L., *Socializzazione*, w: L. Gallino, *Dizionario di sociologia*, TEA, Torino 1993.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, przeł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Giddens A., *Socjologia*, przeł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Giddens A., *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, przeł. S. Amsterdamski, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2003.
- Gouldner A.W., *Cosmopolitans and Locals: Toward an Analysis of Latent Social Roles – I*, "Administrative Science Quarterly", vol. 2, 1957, s. 281-306.
- Gouldner A.W., *Kryzys zachodniej socjologii*, Wydanie I, przeł. P. Tomanek, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2010.
- Gouldner A.W., *The coming crisis of western sociology*, Basic Books, Inc., New York – London.
- Gouldner A.W., *The norm of reciprocity: a preliminary statement*, „American Sociological Review” vol. 25, nr 2, 1960, s. 161-178.
- Gouldner A.W., *W stronę socjologii refleksyjnej*, przeł. B. Szacka, w: *Czy kryzys socjologii?*, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 256-274.
- Hałas E., *Refleksyjność jako zasada i problem teorii społecznej*, „Zagadnienia naukoznawstwa”, Tom XLVII, 2011, Zeszyt 2 (188), s. 191-202.
- Karkowska M., *Socjologia wychowania. Wybrane elementy. Mechanizmy socjalizacji i edukacja szkolna*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2009.
- Liao T.F., *Metoda socjologiczna Floriana Znanieckiego*, przeł. J. Rudzki, w: *Socjologia humanistyczna Floriana Znanieckiego. Przesłanie dla*

- współczesności, red. E. Hałas, A. Kojder, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 17-32.
- Meighan R., *Socjologia edukacji*, przeł. E. Kiszkurko-Koziej i inni, UMK, Toruń 1993.
- Merton R.K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przeł. E. Morawska i J. Wersteinstein-Żuławski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Mills C.W., *Wyobrażenia socjologiczne*, przeł. M. Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Olszewska-Dyoniziak B., *Rozwój, zmiana i postęp społeczny. Zarys problematyki*, Wydawnictwo ATLA 2, Wrocław 2008.
- Ossowska M., *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.
- P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydanie nowe poszerzone, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.
- Palmer K.D., *Possible grounds for a reflexive sociology. A mathematical and ontological basis for a scientific sociology?*, <http://archonic.net/rs05V08.pdf> [data dostępu: 18.09.2013].
- Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, przeł. D. Chodyniecki, A. Dalach, J. Nowak, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2005.
- Parsons T., *System społeczny*, Wydanie I, przeł. M. Kaczmarczyk, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2009.
- Pezzimenti R., *La società aperta e i suoi amici. Con lettere di I. Berlin e K.R. Popper*, Rubettino 1995.
- Portele G., Huber L., *Hochschule und Persönlichkeitsentwicklung*, w: *Ausbildung und Sozialisation in der Hochschule* (BD 10 der *Encyklopädie Erziehungswissenschaft*), Pross, Stuttgart 1983, s. 92-113.
- Prüfer P., *Wyobrażenia, terapia, społeczeństwo. Analiza socjologiczno-etyczna*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2013.
- Rossi P., *Introduzione*, w: M. Weber, *Saggi sul metodo delle scienze stolicosociali*, Edizioni di Comunità, Torino 2001, s. VII-LIX.
- Saccà A., *Dizionario di sociologia*, Tascabili Economici Newton, Roma 1996.
- Shah T., *Chaos and fear: Creativity and hope in an uncertain world*, "International Sociology Reviews", Volume 28, Number 5, September 2013, s. 513-517.
- Śliwerski B., *Wprowadzenie*, w: *Pedagogika*, t. 1, *Podstawy nauk o wychowaniu*, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2006, s. VII-XII.
- Thomas W.I., Znaniecki F., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, tom 1, *Organizacja grupy pierwotnej*, przeł. M. Metelska, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1976.

- Tillmann K.-J., *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, przeł. G. Bluszcz, B. Miracki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Touraine A., *Samotworzenie się społeczeństwa*, przeł. A. Karpowicz, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2010.
- Wacquant L.J.D., *Wprowadzenie*, w: P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 3-41.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, przeł. D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Znanięcki F., *Socjologia wychowania*, t. 1. *Wychowujące społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

Reflexive sociology and study of socialisation – educational processes

This article is an attempt to describe and apply the reflexivity as a crucial quality to understand and interpret social reality properly. The quality of reflexivity may be applied to sociology which takes into consideration a particular relationship between a thinker and the analyzed object. Reflexive sociology suggests reduction or even removal of the distance which occurred because of methodological dualism. Reflexive sociologist analyses the social reality and studies his own situation at the same time. He is asked not only about how to work but also how to live. An outline of reflexive sociology is presented at the basis of the conception of American thinker A.W. Gouldner. Pierre Bourdieu's academic contribution also plays an important role in this perspective. Socialization and education are also under sociological consideration. Reflexive sociology can include those elements in its interpretation thanks to its particular method and social objects analysis. It helps not only theorists of education but also practitioners realise their mission more successfully.